Czy w Czarnowcu czytano Polaka?

Category: historyczne,NEWS
written by Marek | 14 maja 2026

Rok VI. Kraków, w czerwcu 1901. Nr. 6.

WARUNKI:
Kosztuje
rocznie w Austryi 2 kor.,
półrocznie 1 kor.;
w zaborze pruskim
2 marki,
półrocznie 1 markę.
w Ameryce rocznie
pół dolara.

POLAK

Redakcya i administracya „Polaka“ znajduje się w Krakowie przy ul. Szlak L. 26.

Numer pojedynczy 20 h., 20 fen., 14 gr. pol.

Pismo z obrazkami dla wszystkich.

Wychodzi w drugiej połowie każdego miesiąca.

Upraszamy Przyjaciół o rozszerzanie „POLAKA“.

Na początku XX w., w okresie zaborów, gdy nasz region był częścią imperium rosyjskiego, trwała intensywna rusyfikacja społeczeństwa. Do pełnej rusyfikacji Polaków zabrakło niewiele, jak oceniają niektórzy, wystarczyłoby jeszcze jedno – dwa pokolenia. W trakcie tego procesu był m.in. zakaz czytania prasy, która nie była kontrolowana przez rosyjskie władze. Lektura lub posiadanie zakazanych gazet groziło represjami. Jedną z takich gazet był miesięcznik „Polak”, wydawany w Krakowie i przemycany do Ostrołęki przez Prusy. Ślady represji jakie spotykały mieszkańców naszego regionu można znaleźć w archiwach. W „Archiwum Głównym Akt Dawnych”. W aktach prokuratorskich znajdziemy taki dokument:

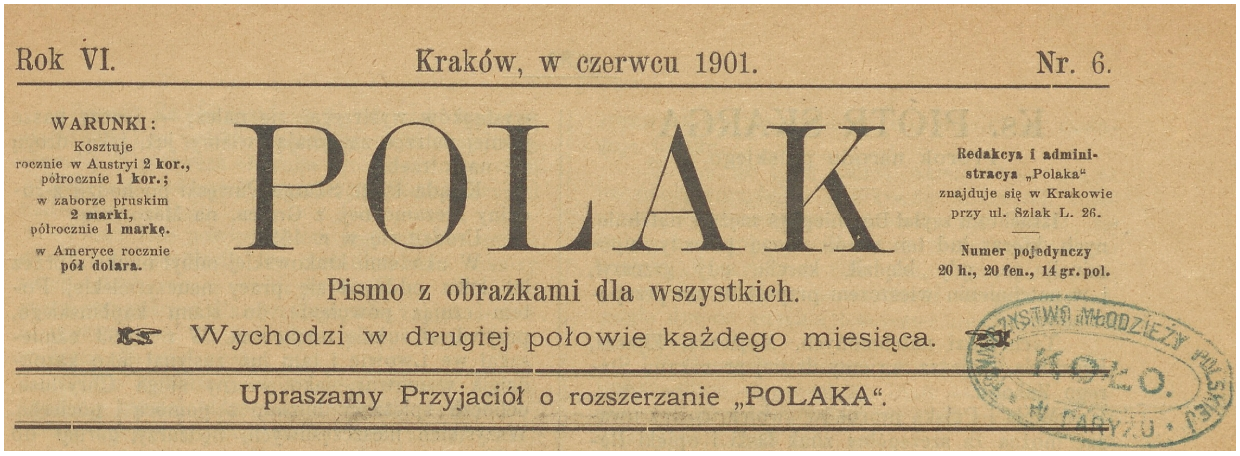
Rok VI. Kraków, w czerwcu 1901. Nr. 6.

WARUNKI:
Kosztuje
rocznie w Austryi 2 kor.,
półrocznie 1 kor.;
w zaborze pruskim
2 marki,
półrocznie 1 markę.
w Ameryce rocznie
pół dolara.

POLAK

Redakcya i administracya „Polaka“ znajduje się w Krakowie przy ul. Szlak L. 26.

Numer pojedynczy 20 h., 20 fen., 14 gr. pol.

Pismo z obrazkami dla wszystkich.

Wychodzi w drugiej połowie każdego miesiąca.

Upraszamy Przyjaciół o rozszerzanie „POLAKA“.

„Do Prokuratora Warszawskiej Izby Sądowej
Prokurator Sądu Okręgowego w Łomży

Na podstawie art. 1085 Kodeksu Karnego informuję Waszą Ekscelencję, że 4 listopada bieżącego roku otrzymałem od komendanta żandarmerii okręgu ostrołęckiego, ostrowskiego i makowskiego, raport o zatrzymaniu przez niego i osadzeniu w więzieniu w Łomży chłopów z powiatu ostrołęckiego: Tomasza Krupy, Bolesława Rittera, Adama Kozłowskiego i Franciszka Kaczyńskiego w następujących okolicznościach.

Rankiem 1 listopada komendant wspomnianego okręgu żandarmerii, rotmistrz Mazurin, otrzymał informację od agenta, że poprzedniej nocy do Bolesława Rittera, w Ostrołęce, który był pod obserwacją tajnego agenta, dostarczono paczkę gazety „Polak". Obserwacja Rittera w tym dniu, prowadzona przez funkcjonariuszy Komendy Żandarmerii w Ostrołęce, wykazała, że z rana wyszedł on z domu na miasto i spotykał się z osobami, które agenci zidentyfikowali jako starszyznę z kręgów stowarzyszenia „Oświata Narodowa", i przekazywał im jakieś informacje.

Około godziny 17:00 Ritter powrócił do swojego mieszkania, przyprowadzając ze sobą mieszkańców gminy Rzekuń: Tomasza Krupę, Adama Kozłowskiego i Franciszka Kaczyńskiego, znanych również jako liderzy społeczni. Uznając za stosowne przeprowadzić natychmiastowe przeszukanie, rotmistrz Mazurin przybył do mieszkania Rittera, przeprowadził zarówno osobistą kontrolę obecnych, jak i szczegółowe przeszukanie całego lokalu, w wyniku czego odkryto:
u samego Rittera – ukryte pod płaszczem 16 egzemplarzy nr 6 gazety „Polak", a w pomieszczeniach gospodarczych, w kącie, w słomie dwa pakunki, z których w jednym znajdowało się 50 egzemplarzy nr 6, a w drugim 67 egzemplarzy nr 7 tej samej gazety;
u Krupy – w drewnianym pudełku, które trzymał w rękach, 12 egzemplarzy nr 6 i 9 egzemplarzy nr 7 gazety „Polak", a także, zszyte pod podszewką czapki – drukowany statut koła „Oświaty Narodowej";
u Kozłowskiego w ręku, pod płaszczem, który miał na sobie, 5 egzemplarzy nr 6 i 4 egzemplarze nr 7 gazety „Polak";
u Franciszka Kaczyńskiego 6 egzemplarzy nr 7 tej samej gazety.
Po przeszukaniu mieszkania Rittera przeprowadzono przeszukanie mieszkań pozostałych osób, przy czym u Krupy znaleziono jeszcze 1 egzemplarz nr 5 gazety „Polak".
Łomża, 5 listopada 1902 r."

Секретное
Арестантское

3

7 Ноября 2

ГОСПОДИНУ ПРОКУРОРУ ВАРШАВСКОЙ СУДЕБНОЙ ПАЛАТЫ

Прокурора Ломжинскаго Окружнаго Суда

ПРЕДСТАВЛЕНІЕ.

Во Врем. Канц.
5 ноября 1902
№ 162
(8/XI)

На основаніи 1035 ст. Уст. Уг. Суд. доношу Вашему Превосходительству, что 4-го сего Ноября мною получено отъ Начальника Жандармскаго Управленія Остроленскаго, Островскаго и Маковскаго уѣздовъ о задержаніи и заключеніи подъ стражу въ Ломжинскую тюрьму крестьянъ Остроленскаго уѣзда Томаша Круты, Болеслава Риттера, Адама Козловскаго и Франца Качинскаго при слѣдующихъ обстоятельствахъ:

Утромъ 1 Ноября Начальникомъ означеннаго жандармскаго Управленія Ротмистромъ Мазуриковымъ получено было агентурное свѣдѣніе, что къ состоявшемуся подъ его негласнымъ наблюденіемъ кузнецу гор. Остроленки, Болеславу Риттеру

въ минувшую ночь доставленъ транспортъ газеты „Polak". Наблюденіе за Риттеромъ въ этотъ день, производившееся чинами Остроленскаго Жандармскаго Управленія, указало, что онъ съ утра вышелъ изъ дома въ городъ и вступая съ лицами, отмѣченными агентурой, какъ старшіе кружковъ сообщества „Oświaty Narodowej", сообщался съ ними что-то. Около 5 часовъ вечера Риттеръ возвратился въ свою квартиру и привелъ съ собою четвертаго чинна Якубуся: Томаша Круту, Адама Козловскаго и Франца Качинскаго, слѣдующихъ тоже старшими кружковъ сообщества. — Признавъ удобнымъ произвести немедленно обыскъ, Помощникъ Мазуринъ прибылъ въ квартиру Риттера, произвелъ какъ личный досмотръ присутствующимъ, такъ и подробный обыскъ всего помѣщенія, при чемъ обнаружено: у самого Риттера спрятанными на груди подъ пальто 16 экземпляровъ № 6 газеты „Polak", а въ конюшнѣ, въ углу, на

/

состоять двѣ пачки, изъ коихъ въ одной было 50 экземпляровъ №6, а въ другой 67 экземпляровъ №7 той же газеты; у Крупы - въ поставцѣ у него въ рукахъ деревяннаго ящика 12 экземпляровъ №6 и 9 экземпляровъ №7 „Polak" и запрятыхъ подъ подкладку фуражки - печатный уставъ крупскова „освяты"; у Козловскаго въ рукавѣ офицерскаго пальто 5 экземпляровъ №6 и 4 экземпляра №7 газеты „Polak" и у Франца Качинскаго 6 экземпляровъ №7 той же газеты. Всѣдствіе за обыскомъ у Риттера, произведенъ былъ одновременно обыскъ въ квартирахъ и у остальныхъ лицъ, при чемъ у Крупы обнаруженъ былъ еще 1 экземпляръ №5 газеты „Polak". —

Наблюденіе за этимъ дознаніемъ принято мною, о чемъ и сообщено Начальнику Жандармскаго Управленія Остроленскаго, Островскаго и Маковскаго уѣздовъ. —

Копій постановленій о задержаніи Риттера, Крупы, Козлов-

ского и Качинского и увѣдомленій
№ 1 вмѣстѣ съ симъ предоставляю.

Ид. Прокурора Приставъ

И.д. Секретаря Бигуздій

№ 161.
„ 5 „ Ноября 1902г.
гор. Ялтинска.

Do gazet takich jak „Polak” pisali również mieszkańcy naszego regionu. Aby nie narazić się na represje używali pseudonimów. Jeden z takich tekstów, napisany przez kogoś o pseudonimie „Nadnarwiak”, zamieszczony w gazecie zacytuję w całości, zachowując oryginalną pisownię. „Polak”, nr 6, czerwiec 1901 r.

„Listy do „Polaka”.
Z pod Ostrołęki.

Nie zginęła nasza Polska i u nas, a kiedyśmy się z Polakiem zapoznali, to da Bóg, że już nie zginie, bośmy dopiero poznali, jak mamy żyć w naszej Polsce i nową ojczyznę budować, dopierośmy się poznali na zasadzkach złodziejskich t. j Moskali, którzy wszelkimi sposobami naszą Ojczyznę okradają.

Rząd drze podatki a urzędnicy oszukują, przez to gospodarze muszą pracować od rana do nocy, a tu coraz ciężej, coraz to więcej podatków i wszelakich kar, doprawdy trudno będzie nam wytrzymać. Już nawet i ci, ma się rozumieć ludzie zmoskwiczeni, którzy wychwalali z początku cara Mikołaja, ci sami mówią teraz, że za nowego cara to bodaj gorzej jeszcze, niż było.

Chwała Bogu, jużeśmy poznali, że tylko oświatą możemy polepszyć nasz byt. Ale oświatą prawdziwie polską i prawdziwemi gazetami, a nie tą przeklętą moskiewską, co jej dali nazwę Oświata w której malują niby świętych lecz na modę pijanych kacapów, w której opisują tylko potęgę carów i mówią, że trzeba za cara się modlić i caru służyć. Tak chcą naszą narodową oświatę zmoskwiczyć, ale u nas ludzie tego paskudztwa do rąk nawet nie biorą. Prawda, jest jedna wioska, Tobolice, w której czytają Oświatę moskiewską, chociaż wiedzą, że to jest podła gazeta. Swego sąsiada Czaplickiego skarżyli do żandarmów, że czytał „Polaka”, więc robili u niego żandarmi rewizyę i nic nie znaleźli. Najgorsi są […] i […], którzy przynoszą Oświatę z kancelaryi i dają innym, żeby czytali w całej wsi. Ale da Bóg Najwyższy każdego na zdrajcę przyjdzie czas.

W Rzekuniu jest strażnik St[…] Ch[…], z rodu Polak, który przyszedł do jednego gospodarza w tejże wsi i jak chytry lis mówi: „Daj mi bracie Polaka i

ja chcę ojczyźnie służyć a ciebie nie wydam". W samej rzeczy ten człowiek nie miał Polaka, powiada więc: „Czekaj bracie, mam ja znajomego człowieka w „Puszczy" (kurpiowskiej) to on mi da, a ja tobie", i powiedział mu w jakiej wiosce ten człowiek mieszka. Tak ów Ch[...] duchem do żandarmów i naczelnika pognał. Zrobili rewizye i u tego gospodarza w Rzekuniu i u drugiego na „Puszczy", ale nic nie znaleźli.

Nic już nas nie straszy, niechaj nas prześladują chociażby najciężej, będziem się o Polaka starali. Z wielkim zapałem przyjmujemy każden numer i dziękujemy serdecznie wszystkim panom, którzy pracujecie nad tą bardzo dla nas pożyteczną gazetą. Panowie przebaczą, że nie umiem biegle pisać i proszę p. redaktora o umieszczenie tego listu w Polaku.

Nadnarwiak."

Listy do „Polaka“.

Z pod Ostrołęki.

Nie zginęła nasza Polska i u nas, a kiedyśmy się z *Polakiem* zapoznali, to da Bóg, że już nie zginie, bośmy dopiero poznali, jak mamy żyć w naszej Polsce i nową ojczyznę budować, dopierośmy się poznali na zasadzkach złodziejskich t. j Moskali, którzy wszelkimi sposobami naszą Ojczyznę okradają.

Rząd drze podatki a urzędnicy oszukują, przez to gospodarze muszą pracować od rana do nocy, a tu coraz ciężej, coraz to więcej podatków i wszelakich kar, doprawdy trudno będzie nam wytrzymać. Już nawet i ci, ma się rozumieć ludzie zmoskwiczeni, którzy wychwalali z początku cara Mikołaja, ci sami mówią teraz, że za nowego cara to bodaj gorzej jeszcze, niż było.

Chwała Bogu, jużeśmy poznali, że tylko oświatą możemy polepszyć nasz byt. Ale oświatą prawdziwie polską i prawdziwemi gazetami, a nie tą przeklętą moskiewską, co jej dali nazwę *Oświata* w ktorej malują niby świętych lecz na modę pijanych kacapów, w której opisują tylko potęgę carów i mówią, że trzeba za cara się modlić i caru służyć. Tak chcą naszą narodową oświatę zmoskwiczyć, ale u nas ludzie tego paskudztwa do rąk nawet nie biorą. Prawda, jest jedna wioska Kaczyny Tobolice *(niewyraźnie napisane P. R.)* w której czytają *Oświatę* moskiewską, chociaż wiedzą, że to jest podła gazeta. Swego sąsiada Czaplickiego skarżyli do żandarmów, że czytał *Polaka*, więc robili u niego żandarmi rewizyę i nic nie znaleźli. Najgorsi są W i Ł , którzy przynoszą *Oświatę* z kancelaryi i dają innym, żeby czytali w całej wsi. Ale da Bóg Najwyższy — na każdego zdrajcę przyjdzie czas.

W Rzekuniu jest strażnik S Ch , z rodu Polak, który przyszedł do jednego gospodarza w tejże wsi i jak chytry lis mówi: „Daj mi bracie *Polaka* i ja chcę ojczyźnie służyć a ciebie nie wydam“. W samej rzeczy ten człowiek nie miał *Polaka*, powiada więc: „Czekaj bracie, mam ja znajomego człowieka w „Puszczy“ (kurpiowskiej) to on mi da, a ja tobie“, i powiedział mu w jakiej wiosce ten człowiek mieszka. Tak ów Ch duchem do żandarmów i naczelnika pognał. Zrobili rewizye i u tego gospodarza w Rzekuniu i u drugiego na „Puszczy“, ale nic nie znaleźli.

Nic już nas nie straszy, niechaj nas prześladują chociażby najciężej, będziem się o *Polaka* starali. Z wielkim zapałem przyjmujemy każden numer i dziękujemy serdecznie wszystkim panom, którzy pracujecie nad tą bardzo dla nas pożyteczną gazetą. Panowie przebaczą, że nie umiem biegle pisać i proszę p. redaktora o umieszczenie tego listu w *Polaku*. *Nadnarwiak.*

Dzielny Nadnarwiak pisze dalej: „Teraz wyszliśmy na robotę do Prus, to będziemy wprost z redakcyi sprowadzać przez pocztę *Polaka* i prosimy o prędkie wysłanie numeru marcowego, kwietniowego, majowego, a później czerwcowego, lipcowego aż do września.“ Wszyscy czytelnicy z Królestwa, którzy idą na robotę do Prus, powinni przykład ten naśladować.

Mimo, że od tych wydarzeń minęło ponad 120 lat, to zakropkowałem nazwiska mieszkańców naszego regionu, którzy służyli władzom rosyjskim.

Zostawiłem nazwisko mieszkańca Tobolic, u którego zrobiono rewizję w poszukiwaniu zakazanej prasy. Był to z dużym prawdopodobieństwem mój prapradziadek. Senior mojej rodziny w Tobolicach i częściowy właściciel Tobolic (jak opisano go w aktach). Szymon Czaplicki, był wójtem Rzekunia w latach 1895 i 1896. Artykuł z gazety Polak dziękuję Marcie Wojciechowskiej, prowadzącej na facobook stronę: „**Historie w aktach zapisane**".

Jacek Czaplicki, 10.05.2026 r.

Czy w Czarnowcu czytano Polaka?
Będziemy poszukiwać…
[MK]

Dziękuję Panu Jackowi Czaplickiemu, który już wielokrotnie pomógł nam odszukać wiele ciekawych historii o Czarnowcu.
Polecam śledzić Jego profile na fejsbuku: **Rowerem wokół Ostrołęki** i **Fotki Pijącego**.
[MK]